

# Samorządzić im się zachciało!

**Działalność Związku Celowego Powiatów Województwa Zachodniopomorskiego jest dobrą ilustracją polskiej rzeczywistości. Związek utworzony dwa lata temu zrzesza 18 powiatów, a jego celem jest uruchomienie w regionie jednolitego systemu informatycznego do prowadzenia ewidencji gruntów i budynków oraz założenie katastralnych baz danych. Wszak do 2010 r. egib ma być przekształcony w kataster nieruchomości. 19 listopada zorganizowano w Kołobrzegu kolejne spotkanie w tej sprawie.**

deja uporządkowania „programistyczne go” bałaganu, jaki w tym zakresie panuje, zresztą wcale nie tylko w Zachodniopomorskiem, jest godna pochwały. Po dwóch latach działania związku okazuje się jednak, że na drodze do ujednoczenia systemów częściej napotkać można przeszkody niż pomocną dłoń, a i o błędy nietrudno.

## ● Dziwna rola GUGiK

Związek zaczął logicznie, od zaproszenia firm geoinformatycznych do zaprezentowania systemów, które spełniałyby jego wymagania. Działania te wywołały wiele, nazwijmy to, „zamieszania”, gdy zderzyły się ze sobą dwa podobne rozwiązania informatyczne, a produkt kilkakrotnie droższy od konkurencji prawie jawnie lansował wysoki urzędnik GUGiK. Koniec końców, kiedy okazało się, że niektóre systemy odpowiadają powiatom, związek wystąpił do GUGiK z pytaniem, czy spełniają one wymagane kryteria (prowadzenie ewidencji jest zadaniem rządowym). Od tego czasu minęło kilka miesięcy, a odpowiedzi ciągle nie ma. Nieoficjalnie wiadomo, że dwa z nich zyskały aprobatę urzędu. Dlaczego jednak procedura ta jest tak długotrwała, skoro są to produkty od lat działające na polskim rynku – nie wiadomo.

## ● Pieniądzy nie ma

Ale nawet gdyby GUGiK pobłogosławił wskazane przez związek programy, to i tak do ruszenia z miejsca potrzebne są pieniądze. W 2004 r. budżet Związku wynosił zaledwie 56 tys. zł. Za tę kwotę nie można zrealizować postawionego celu nawet dla jednego powiatu. Dla najmniejszego z nich kupno oprogramowania, jego wdrożenie i przeładowanie baz to wydatek 150-200 tys. zł. Podstawowym zadaniem stało

się zatem zapewnienie środków finansowych. Próba zebrania ich od każdego starosty spełniała na niczym. Przymierzono się więc do funduszy unijnych. Uznano, że jest szansa na zdobycie środków z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach tzw. działania 1.5, czyli „Rozwoju systemu dostępu przedsiębiorców do informacji i usług publicznych on-line”. W tym celu przedstawiciele związku wybrali się parę razy do Ministerstwa Nauki i Informatyzacji w Warszawie. Ich starania zostały nawet pozytywnie zaopiniowane, ale skończyły się na niczym. Bo według ministerstwa, skoro prowadzenie egib jest zadaniem rządowym, to o fundusze nie mogą występować powiaty. Samorządowych urzędników zbywano przez długie miesiące, aż wreszcie okazało się, że po reorganizacji w resorcie nikt nic nie wie. W końcu, gdy w listopadzie MNIiI ogłosiło zapisy na aplikacje na 2005 r., zostały już tylko dwa tygodnie, czyli było za późno na cokolwiek. Związkowi zaś ministerstwo doradziło, by to... GUGiK zgłosił ten projekt jako swój.

## ● Nie będą czekać bez końca

Tak więc w biurokratycznym ping-pongu poszkodowany jest samorząd, bo o unijne fundusze może się starać dopiero w przyszłym roku. Nawiasem mówiąc, w ramach działania 1.5 wykorzystano zaledwie 40% zarezerwowanych środków. Dlatego niektórzy biorą sprawy w swoje ręce, bo jak powiedział jeden z geodetów powiatowych o budowie baz: „Na Ewmapie tego nie zrobimy”. Na przykład Gryfice i Białogard już zarejestrowały u wingika systemy Geo-Info oraz EWID 2000. Kolejne przymierzają się do tego. Inne na razie patrzą, co się dzieje, ale nie należy się łudzić, że w nieskończoność będą czekały z założonymi rękami.

Dopiero niedawno – dzięki staraniom geodety województwa – administracja marszałkowska zarezerwowała w budżecie na 2005 r. pół miliona złotych dla związku. Gdyby udało się zapewnić drugie tyle, byłaby szansa na pozyskanie funduszy unijnych i zrealizowanie zadania.

## ● Trzy serwery, trzy bazy?

Na działania związku (a także wielu powiatów w innych częściach Polski) nakładają się posunięcia GUGiK związane z programem MATRA, którego realizacji towarzyszy sporo wątpliwości. Jak dotychczas nie doczekaliśmy się, niestety, jego niezależnej i fachowej oceny. Faktem jest, że jest on wprowadzany kuchennymi drzwiami, w związku z czym działania powiatów wydają się stać w sprzeczności z polityką GUGiK, o ile zresztą taka w ogóle istnieje. Jeśli bowiem w Gryficach baza (kataster plus mapa zasadnicza) prowadzona będzie profesjonalnym systemie na serwerze stojącym u starosty, to po co drugi serwer zbądzą katastralną w województwie (MATRA) i tuż obok niego kolejny (IPE). Gdzie tu sens, gdzie logika? Krytyczne stanowisko związku w sprawie polityki GUGiK oddają zresztą uchwały podjęte na ostatnim posiedzeniu.

## ● Nie ma cudów

Dyskusji powiatowych samorządowców przysłuchiwali się reprezentanci rządowej administracji wojewódzkiej – wicewojewoda oraz zastępca wojewódzkiego inspektora nadzoru geodezyjnego i kartograficznego. Wicewojewoda był zupełnie nieprzygotowany do spotkania, nie potrafił nawet określić celu, dla którego związek powołano. Na zakończenie kompromitującego wystąpienia stwierdził naukowo, że „temat trzeba będzie podrażnić”, a w ogóle „to nie ma cudów”. Z kolei zastępca wingika najchętniej widziałby jeden system informatyczny dla całej Polski, i to najlepiej krajowy, a poza tym lepiej poczekać, aż GUGiK sam coś da, bo to będzie za darmo. Tylko, że po pierwsze, nie ma polskiego oprogramowania, które spełniałoby dzisiejsze wymagania egib, bo profesjonalne bazy danych, na których pracują takie systemy, oraz interfejsy graficzne, są zagraniczne. Po drugie, nie ma nic gorszego niż monopol producenta, a iluzją jest, że będzie to rozwiązanie najtańsze. Po trzecie wreszcie, w gospodarce rynkowej nikt nikomu nic nie daje za darmo. Każdy „prezent” administracji opłacamy przecież z naszych podatków. Wydawałoby się, że są to prawdy oczywiste. Ale widocznie nie dla wszystkich.

**Jerzy Przywara**